Nr. 504. Kraków, Piątek 6 Października 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Z frontu wschodniego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 6 października.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Szef sztabu generalnego armii Boehm-Ermollego, pułkownik Bardolff, oświadczył wobec dziennikarskich sprawozdawców wojennych, że **położenie na froncie wschodnim jest jak najlepsze.** Małe zmiany frontu na pewnych ograniczonych odcinkach nie mają żadnego wpływu na całość frontu, który jest skonsolidowany i takim pozostanie.

Współdziałanie wojsk austryacko-węgierskich i niemieckich jest jak najlepsze. Celowo współpracownictwo, trafny sąd o swojej działalności i silne zaufanie wzajemne — oto podstawy osiągniętych sukcesów ku największej korzyści obu stron.

—o—

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 6 października.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dnia 4 bm.:

Front perski: Opierając się na zwycięskich oswobadzających operacyach armii otomańskiej w Persyi, **perscy Bachtiarowie powstali do świętej wojny przeciw Rosyi i miasto Ispahan oswobodzili od nieprzyjaciela.** Liczne, od tygodnia przez Rosyan podejmowane szturmy ku miejscowości Bidjar, na północny zachód od Hamadan, **zostały w zupełności odbite i nieprzyjaciel pobity rozstrzygająco, zwrócił się do ucieczki.** Pominąwszy liczne straty w zabitych, jakie zadaliśmy nieprzyjacielowi, zabraliśmy mu także wiele amunicyi, broni i innego materyału wojennego. Ataki rosyjskie ku Kianirek, na północ od Revanduz, zakończyły się klęską nieprzyjaciela. Rosyanie zostali odrzuceni.

Na froncie kaukazkim na ogół tylko potyczki. Na lewem skrzydle atak rosyjski został odrzucony.

Front egipski: Trzech nieprzyjacielskich lotników usiłowało dnia 2 bm. ponad El Arisz rzucić bomby, zmuszono ich jednak do ucieczki. Jeden aparat został uszkodzony.

—o—

Wojska rosyjskie w Bukareszcie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Genewa, 6 października.

Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu:

»Morning Post« przynosi z Bukaresztu wiadomość, że **silne oddziały rosyjskie przybyły tam, ażeby wzmocnić załogę fortów, okalających Bukareszt.**

Fundusz wojenny dla Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Genewa, 6 października.

Jak donoszą dzienniki paryskie, **Anglia i Francya objęły pokrycie kosztów wojny rumuńskiej.** Angielscy i francuscy agenci finansowi udali się w tym celu do Bukaresztu.

Ruch kolejowy do Sybina.

Budapeszt, 6 października.

Połączenie kolejowe z Sybinem zostało przywrócone. Pociągi przyjeżdżają na główny dworzec w Sybinie.

Restauracye w Sybinie są otwarte do godz. 10 w nocy, kawiarnie do 11.

—o—

Sprawa walki łodziami podwodnemi.

Berlin, 6 października.

W ostatnich dniach odbyły się ściśle poufne narady komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego.

»Nationalztg.« dowiaduje się obecnie, że konferencye te nie doprowadziły jeszcze do wyjaśnienia się sytuacyi. Jak wiadomo, konferencye te zajmują się przedewszystkiem **kwestyą wojny łodziami podwodnemi.**

Dziennik zaznacza, że ostateczny wynik tych konferencyj, które prawdopodobnie przeniesione będą do plenum parlamentu, zależeć będzie od centrum. W międzyczasie jednak w stronnictwie tem, które dotąd popierało kanclerza, **nastąpił rozłam,** to też — jak dziennik zaznacza — wyłania się możliwość nowej oryentacyi w stronnictwie centrum. Wobec tego należy się liczyć z tem, że **konserwatyści, narodowi liberali i centrum oświadcza się zdecydowanie za wojną łodziami podwodnemi.**

V pożyczka wojenna w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 października.

Do zamknięcia wczoraj subskrypcyi na piątą pożyczkę wojenną, w kasach gminnych okręgu wielkiego Berlina **subskrybowano łącznie 133,150.000 marek.**

Nowa nota koalicyi do Grecyi.

Lugano, 6 października.

Rzymska »Agenzia Nationale« dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że mocarstwa koalicyi wystosowały do króla Konstantyna nową notę, **żądającą natychmiastowego oczyszczenia ziemi greckiej z wojsk bułgarskich, w przeciwnym bowiem razie mocarstwa ogłoszą stan oblężenia w całej Grecyi i przeprowadzą rozbrojenie armii greckiej i marynarki.**

Termin do udzielenia odpowiedzi na tę notę jest bardzo krótki, gdyż generał Sarrail do nadejścia tej odpowiedzi wstrzymywać się będzie z podjęciem akcyi wojennej zakrojonej na wielką skalę.

Koalicya dotąd nie uznała ministerstwa Kalogeropulosa, nie uzna też prowizorycznego rządu Venizelosa, dopóki ten nie udowodni, iż król się z nim solidaryzuje.

Sprzeczne wiadomości o stanowisku Grecyi.

Rotterdam, 6 października.

»Daily News« donosi z Aten:

Grecki minister Ruphos oświadczył w gronie przyjaciół, że **o udziale Grecyi w wojnie już niema co myśleć.** Jedynie możliwą rzeczą byłoby utworzenie gabinetu greckiego, z którym koalicya mogłaby utrzymywać stosunki dyplomatyczne. Natomiast ks. grecki Andrzej oświadczył, że **Grecya w przeciągu 5 lub 6 dni wystąpi jako uczestnik wojny.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 6 października.

Agencya Havasa donosi: Król będzie miał jutro narady z politycznemi osobistościami. W stolicy i na prowincyi panuje stałe spokój. **Do Krety stale odjeżdżają oficerowie marynarki, aby się przyłączyć do ruchu narodowego.**

Moschopulos adjutantem króla.

Lugano, 6 października.

Dzienniki medyolańskie donoszą, że król grecki zamianował byłego szefa sztabu greckiego, generała Moschopulosa, swoim przybocznym adjutantem.

Możliwe zmiany w gabinecie rosyjskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 października.

Biuro Reutera donosi: Z powodu zamianowania Protopopowa ministrem spraw wewnętrznych, **zanosi się w Rosyi na ważne zmiany ministeryalne.** Nazwisko prezydenta Dumy Rodzianki wymieniają w związku z wysokim urzędem. Wieści tych dotychczas nie potwierdzono urzędownie.

Suchomlinow na wolnej stopie.

Kopenhaga, 6 października.

Wedle wiadomości z Petersburga, były rosyjski minister wojny został wypuszczony z więzienia z powodu złego stanu zdrowia. Suchomlinow przebywa w swoich dobrach pod dozorem policyi.

—o—

Rozruchy w Portugalii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 6 października.

»Neues Wiener Tagblatt« przynosi z Kolonii następującą wiadomość, otrzymaną przez »Kölnische Zeitung« z Madrytu:

Zaprowadzenie przez rząd portugalski kary śmierci za dezercyę spowodowało ogromne wzburzenie pośród ludności, która twierdzi, że w ten sposób zamierza rząd pędzić Portugalczyków na pobojowiska francuskie. **W Lizbonie odbyła się wielka demonstracya, podczas której kilku deputowanych odniosło ciężkie rany.**

Dezercye z armii są na porządku dziennym. Z dwóch pułków zbiegło do Hiszpanii przeszło 1.000 żołnierzy.

O wyzyskanie chwili.

Wiedeńskie Biuro prasowe N. K. N. w Wiedniu komunikuje nam:

Lipski „Leipziger Tagblatt" w osobnym artykule zaznacza potrzebę ponownego zaprzątnięcia się sprawą polską. W Królestwie panuje od miesięcy bardzo ożywione polityczne życie, jakoteż wolność prasy i zgromadzania się, których Rzesza niemiecka mogłaby pozazdrościć. Zwrot ten datuje się od obchodu rocznicy Konstytucyi 3 maja. Władze niemieckie przekonały się, że przeważająca część ludności ze swemi nadziejami, życzeniami, sympatyami znajduje się w obozie mocarstw centralnych, a liczba sympatyzujących jawnie lub otwarcie z Rosyą stała się zgoła nieznaczną. Coraz jaśniejszem stawało się, dokąd zdążają cele i tęsknoty: Precz z Rosyą, oparcie o mocarstwa centralne, państwo własne, armia własna!

Artykuł przedstawia w dalszym ciągu program organizacyj politycznych, powstałych na gruncie Królestwa i akcyę tych organizacyj i kończy się następującym poglądem: „Wobec tego trudno twierdzić, jak to prof. Hoetsch onegdaj przedstawił w „Kreuzzeitung", jakoby zapatrywania w Polsce jeszcze fermentowały i, że jakakolwiek communis opinio dotąd się tam nie wytworzyła. Odmienne zapatrywania istnieć będą zawsze wśród 12 milionów ludzi: zdaje się jednak — a do przekonania tego przyszli widocznie pp. Beseler i Kries — że większość znajduje się w obozie mocarstw centralnych. Do tego przyczynia się jeszcze coś innego: widoczna nerwowość prasy rosyjskiej, z jaką obserwuje wszystko, co podejmujemy w Królestwie, a dalej i ta okoliczność, że na terenie zajętym obudziliśmy wszelakie nadzieje i doprowadziliśmy tam nastrój do punktu wrzenia. Wobec tego byłoby wreszcie pożądanem, aby przez dłuższe wahanie nie zaniedbać sposobności, która może nie prędko nie wróci".

Kronika.

Kraków, 6 października.

Odroczenie stawienia się pospolitaków do służby wojskowej. Jak to już w prasie miejscowej z 3 bm. było ogłoszonem, terminy stawienia się obowiązanych do służby wojskowej, wyznaczone pierwotnie dla jednych na 2 października br., a dla innych na 10 października br. zostały odroczone.

Obecnie stawić się mają obowiązani do służby wojskowej z roczników 1866 do 1871 dnia 3 listopada br., zaś obowiązani do tej służby z roczników 1880 do 1884, oraz 1890 do 1892 dnia 16 listopada br.

Zwraca się jednak wyraźnie uwagę, że poszczególni z obowiązanych do służby wojskowej z roczników 1880 do 1884 i 1890 do 1892 będą za pomocą specyalnych kart powołania wezwani na wcześniejszy termin i że dla tych naturalnie miarodajny będzie termin, podany na kartach powołania.

Niemniej zaznacza się, że powyższe odroczenia terminu stawienia się dotyczą tylko tych, którzy w obrębie monarchii stawali do przeglądu, podczas gdy dla musztrowanych poza granicami monarchii pozostaje ważnym termin wyznaczony w ich karcie legitymacyjnej pospolitego ruszenia.

Kuchnie obywatelskie w Krakowie. Magistrat miasta Krakowa poszukuje w dz. V, (pl. Matejki, ulice Długa lub przyległe) lokalu, na kuchnie wojenne, składającego się z 4 do 5 większych pokoi i obszernej kuchni, na parterze położonego, oraz 2 pokoi i kuchni na pomieszczenie służby. Pożądanyby byłby przyległy lokal sklepowy. Oferty z dokładnym opisem lokali należy wnosić do biura prezydialnego magistratu w godzinach urzędowych między 9 a 1 i 4 a 7.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta, dr Leo, wyjechał do Wiednia na zaproszenie ministra skarbu, celem wzięcia udziału w konferencyi, która się odbędzie w ministerstwie finansów w sobotę, dnia 7 b. m., w sprawie ulg podatkowych dla Galicyi w myśl postulatów memoryału, przedłożonego przed niedawnym czasem przez delegacye krajowych korporacyj gospodarczych, instytucyj bankowych, oraz Związku Stowarzyszeń zarobkowych.

Sprzedaż mięsa baraniego. Z dniem 7 bm. otwiera magistrat jatkę z mięsem baraniem przy placu Jabłonowskich. W jatce tej sprzedawać się będzie: a) mięso baranie z części tylnych po 5 K, b) mięso baranie z części przednich po 3 K 44 h, c) głowę sztukę po 1 K 20 h, d) płuc sztukę po 1 K.

Ponieważ jatka przeznaczona jest dla ludności niezamożnej, jedna osoba nie może nabyć więcej, niż 1 kg. mięsa. Właścicielom restauracyi i garkuchni w jatce miejskiej mięsa kupować nie wolno. Jatka otwartą będzie we środy i soboty każdego tygodnia od godziny 7 rano do 11 przed południem.

Dla wyjaśnienia nadmienia się, że wskutek korzystnego kupna baranów, prowadzenia wyrębu bez zysku i przy nizkich kosztach administracyjnych w jatce miejskiej mięso baranie z części tylnych tańsze jest o 1 K, a z części przednich o 1 K 76 h na kilogramie, niż w sklepach i jatkach rzeźniczych. W ten sposób dano możność korzystania z mięsa baraniego także ludności niezamożnej.

Z targu. Targ dzisiejszy o tyle zmienił się od poprzednich, że był o wiele gorszym, dowóz bowiem ważniejszych artykułów (ziemniaków, masła) ustał w zupełności. Było bardzo mało masła, jaj, mało nawet drobiu; natomiast dzisiaj zresztą tylko wyjątkowo nie było ścisku przy wieśniaczkach i przekupkach i nie było podbijania cen przy drobiu, maśle i jajach. Nawet owoców przywieziono dzisiaj znacznie mniej i to w lichym przeważnie gatunku. Taryfy maksymalnej nikt nie przestrzegał, kupowano co było i jak się dało. Na placach Jabłonowskich i Szczepańskim było tylko po kilka wozów chłopskich z kapustą, z ziemniakami ani jednego. W czasach normalnych w tym czasie przyjeżdżało do Krakowa 600—700 fur chłopskich z ziemniakami, a dzisiaj dowóz ten ustał zupełnie. Włościanie zamiast jechać na place targowe, gdzie czasem trzeba sprzedać po obowiązujących cenach, jadą z ziemniakami wprost do znajomych sklepikarzy, którzy są w stanie płacić ceny wyższe. Dowóz masła ustał od czasu wprowadzenia kart tłuszczowych, gdyż kobiety wiejskie nie chcą nic mieć do czynienia z kontrolą i ewidencyą tych kart, to też raczej sprzedają towar na miejscu handlarzom, skupującym masło na wywóz. W ostatnich czasach odbywają się na tzw. „drutach" w okolicach Krakowa liczne konfiskaty wszelkich towarów, do Krakowa dowożonych i z Galicyi i z Królestwa Polskiego. I ta okoliczność wpływa w wysokim stopniu na osłabienie targów w Krakowie. Miejskie biuro aprowizacyjne winno się zająć bliżej temi konfiskatami, które prawnego uzasadnienia nie posiadają.

Streszczając szczegóły o targach krakowskich należy stwierdzić, że w ostatnich czasach targi te znacznie się pogorszyły z powodu wzrastającego coraz więcej braku wszelkich towarów, wywożonych zresztą i z Galicyi i z Królestwa Polskiego na zachód w rozmaity sposób przez różnych ludzi. Utrzymywanie gospodarstwa domowego staje się coraz trudniejszem, a najbardziej rozpaczliwy jest brak ziemniaków i nabiału.

Z sali sądowej. Wczoraj w kraj. sądzie karnym przed trybunałem wyjątkowym pod przewodnictwem radcy dra Marowskiego odbyła się rozprawa przeciwko Antoninie Pawlikowej, gospodyni z Woli Przemykowskiej, oskarżonej o zbrodnię podpalenia. W dniu 11 sierpnia br. spłonęło w Woli Przemykowskiej kilka domów wraz z inwentarzem i ruchomościami, wartości kilkanaście tysięcy koron. Poszlaki zwracały się przeciwko Pawlikowej i dlatego została przez miejscową żandarmeryę aresztowaną. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy uznał, że poszlaki te nie były podstawą do uznania jej winną i dlatego wydał wyrok uwalniający. Bronił adw. dr Goldblatt, oskarżał prokurator dr Gniewosz.

Dzisiaj odbyła się rozprawa karna pod przewodnictwem radcy dra Marowskiego przeciwko 50-letniej Fr. Wurzelowej, właścicielce składu węgla, oskarżonej o pobieranie cen nadmiernych i odmawianie sprzedaży węgla. — Oskarżona była już raz karaną za podobne przekroczenie 5-dniowym aresztem. Trybunał wydał wyrok uwalniający, a w motywach podniósł, że w tym wypadku zysk kilku halerzy, pobieranych ponad taryfę maksymalną, jest tylko przekroczeniem administracyjnem i, ze stanowiska ustawy nie może być karany przez sąd. W myśl ustawy sąd karze tylko takie wypadki, jeżeli sprzedający bierze nadmierne ceny celem wzbogacenia się. Trybunał odda powyższą sprawę magistratowi do rozpatrzenia.

Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego, gromadzącego dokumenty i pamiątki udziału Polaków w wojnie światowej, przeniósł swoją siedzibę ze Lwowa do Krakowa, gdzie zbiory jego znalazły tymczasowo przechowanie w Akademii Umiejętności, co wszakże nie przesądza sprawy ich ostatecznego przeniesienia i umieszczenia. We Lwowie pozostał tylko komitet miejscowy, oprócz którego istnieją w ramach organizacyi: Komitet P. A. W. w Wiedniu i Fryburgu szwajcarskim, komisye P. A. W. przy Towarzystwie miłośników historyi w Warszawie, oraz szereg delegatur na ziemiach polskich i za granicą. W sprawach P. A. W. zwracać się należy do kierownika zarządu, profesora Władysława Semkowicza, Kraków, Podwale 2, lub Akademia Umiejętności.

Zmiana nazwy urzędu pocztowego. Z galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów komunikują nam, że nazwa etapowego urzędu pocztowo-telegraficznego Palanka zmienioną została na »Palanka w Serbii«. Rzeczony urząd otwarty jest także dla ruchu prywatnego, wobec czego niedokładny adres spowodować może mylne skierowywanie przesyłki.

Z kraju.

Tarnów, 4 października. (Szkolnictwo ludowe. — Koncert p. Pilarz-Mokrzyckiej).

Zapisy w bieżącym roku szkolnym do szkół ludowych wydały następujące rezultaty: W szkole imienia Kopernika zapisało się uczniów 387, w szkole im. Brodzińskiego 506, w szkole im. Czackiego 485, w szkole im. Kościuszki 402, w szkole im. Staszica 329, w szkole ćwiczeń 127 — razem wszystkich chłopców zapisało się 2.236.

W szkole im. Franciszka Józefa I. zapisało się dziewcząt 692, w szkole im. Słowackiego 647, w szkole im. Królowej Jadwigi 350, w szkole im. Konarskiego 499, w szkole im. Sienkiewicza 213, w szkole im. Hoffmanowej 221, w szkole Urszulanek przy liceum 183 i w szkole Urszulanek 90 — razem dziewcząt 2.896.

Ogółem w szkołach ludowych zapisało się dzieci 5.132, w tej liczbie ewakuowanych dzieci 92. Jest to największa cyfra, jaką Tarnów w szkolnictwie ludowem osiągnął.

Dnia 8 b. m. odbędzie się w sali kasynowej koncert rozgłośnej śpiewaczki, p. Pilarz-Mokrzyckiej ze współudziałem p. Zygmunta Przeorskiego.

Wiadomości z Brzeżan. »Kuryer Lwowski« otrzymał od jednego z przybyłych onegdaj do Lwowa obywateli brzeżańskich nieco informacyj z życia Brzeżan i okolicy.

Przedewszystkiem obywatel ów, przybywszy do Lwowa, zdziwił się niezmiernie, gdy wyrażono tu i ówdzie przypuszczenie, jakoby Brzeżany były zajęte przez Rosyan. Mimo szalejącej tam od sierpnia akcyi bojowej, miasto od chwili usunięcia się Rosyan zeszłego roku, nie było wcale zajęte, wyjechało tylko nieco ludności, która opuściła miasto z chwilą wydania zarządzeń ewakuacyjnych w połowie sierpnia. Rządy miasta spoczywają w zastępstwie władz w rękach radcy sądu Zborowskiego, który troszczy się o aprowizacyę miasta, w czem są mu pomocne władze wojskowe. Dzięki staraniom magistratu, środków żywności jest pod dostatkiem, a ceny względnie niskie.

W Brzeżanach panuje na ogół spokój. Ludność, przyzwyczajona do huku armat, ma też od czasu do czasu niezwykłe widowiska, których dostarczają spadające zestrzelone aeroplany rosyjskie. Odwiedzające miasto samoloty rosyjskie rzuciły kilkakrotnie bomby, które jednak chybiły celu, wpadając do olbrzymich rozmiarów stawu. Ostatnio w czasie publicznego koncertu muzyki wojskowej lotnik rosyjski rzucił na miasto kilka bomb, które zabiły kilka koni i zraniły dwie osoby cywilne. W tej chwili rozpoczęło się ostrzeliwanie wroga, którego skutkiem było trafienie samolotu w zbiornik benzyny. Aeroplan nieprzyjacielski, systemu Sikorskiego, począł się palić, wreszcie runął na ziemię. Z pod szczątków wydobyto zwęglone zwłoki dwóch lotników, którzy byli Francuzami. Zresztą ludność brzeżańska czeka spokojnie dalszych wypadków.

Kradzież we lwowskich biurach policyjnych. Policya lwowska, prowadząc w ostatnich czasach śledztwo w sprawie ujętych złodziei, stwierdziła brak wielu kart karnych przyaresztowanych, które znajdowały się w przechowaniu archiwum policyjnego. Ostatecznie wyszło na jaw, że złodzieje, skorzystawszy w dniu 21 czerwca ubiegłego roku z nieobecności władz policyjnych, dostali się do archiwum i poniszczyli niektóre akty karne. Nie wyrządzili jednak tem zbytniej szkody, albowiem w prokuratoryi państwa złożone są odpisy tych kart, wskazujące, ile razy i za co dany osobnik odpowiadał przed sądem. Jednego ze sprawców kradzieży w lokalu archiwum policyjnego aresztowano przed kilku dniami. Jest to niejaki Maryan Chmarny, członek międzynarodowej szajki włamywaczy, a karta jego jest obficie zapisaną odbytemi karami więzienia.

Rusofile galicyjscy dla żołnierzy rosyjskich. Interesującą wiadomość o rusofilach, którzy wyjechali z Galicyi z cofającymi się Rosyanami, podaje ostatnie »Diło«. W ostatnich mianowicie bitwach pod Perepelnikami wzięto do niewoli kilkuset Rosyan. Prawie każdy żołnierz miał przy sobie kalendarz z portretem cara, a na kartce wybitą pieczątką dedykacyę w języku rosyjskim: »Walczącym za oswobodzenie ojczystej Galicyi wdzięczni Galicyanie«. W każdym zaś kalendarzu była maleńka fotografia jakiejś dziewicy galicyjsko-ruskiej.

Z Królestwa Polskiego.

Monopol spirytusowy w Królestwie Polskiem. Biuro prasowe gen.-gubernii w Lublinie ogłasza, że w części Królestwa Polskiego, okupowanej przez armię austryacko-węgierską wszedł z dniem 1 b. m. monopol spirytusowy. Bliższe szczegóły komunikatu biura podamy w najbliższem wydaniu naszego dziennika.

Ustalenie granic „Wielkiej Warszawy". Komisya warsz. Rady miejskiej dla sprawy przedmieść zatwierdziła zaproponowane przez władze okupacyjne zmiany i decyzyę swoją przedstawi magistratowi. Wobec tych zmian cały obszar, nabyty z majątku Brudno na rozszerzenie cmentarza św. Wincentego, będzie włączony do miasta. Od strony Grochowa I granicą miasta będzie folwark Grochów grunta zaś włościańskie nie wejdą w obręb miasta. Również odejdzie od miasta cały Gocławek. Natomiast w innych stronach miasta granice pozostaną bez zmian.

Z uniwersytetu i politechniki. Nabożeństwo na intencyę rozpoczęcia roku szkolnego w uniwersytecie i politechnice odbędzie się dnia 7 bm. o godzinie 9 rano, w kościele Panien Wizytek. W uniwersytecie pierwsza uroczysta imatrykulacya odbędzie się dnia 8 bm. o godzinie 11 przed południem, w politechnice otwarcie roku szkolnego i pierwsza imatrykulacya — dnia 9 bm. Nowy rektor politechniki, prof. Patschke, objął już swe czynności. Egzaminy uzupełniające trwać będą do dnia 7 bm. włącznie.

Premiera nowej polskiej opery. W teatrze Wielkim odbyła się w dniu 3 bm. premiera nowej opery Fel. Szopskiego „Lilie". Jak donoszą pisma warszawskie, opera doznała świetnego powodzenia, do którego przyczyniło się nadzwyczaj staranne jej przygotowanie w wystawie i obsadzie. Publiczność wypełniła widownię po brzegi, przysłuchiwała się nowej operze z widocznem zajęciem i zadowoleniem, oklaskiwała też z zapałem dzieło, autora, kapelmistrza, reżysera i wszystkich wykonawców. Po pierwszym akcie zgotowano autorowi i solistom owacyę kwiatową: cała scena pokryła się koszami kwiatów i bukietami. Sądząc po wczorajszem przedstawieniu można wróżyć „Liliom" długotrwałe powodzenie.

Przemysł szklarski w Królestwie Polskiem. Jednym z najznaczniejszych przemysłów w Polsce był szklarski, stojący przed wojną bardzo pomyślnie. Miał żywe stosunki z Rosyą i zagranicą. Szczególnie jednak w Rosyi nie było okolicy, gdzieby wyroby polskiego przemysłu szklarskiego nie były zadomowione.

Wojna sparaliżowała w Polsce ten przemysł, podobnie, jak inne. Ruch ustał na kilka miesięcy całkowicie, nim zaczął się cokolwiek dźwigać. — Na szczęście prawie wszystkie fabryki szkła w Polsce uniknęły spustoszenia wojennego, z wyjątkiem hut szklanych w Chełmskiem, które zatrudniały przed wojną około 1.000 robotników i produkowały na około 800.000 rubli rocznie.

Z 35 pieców, które przed wojną produkowały szkło w wartości 6—8 milionów rubli rocznie, pewna część zaczęła znowu roboty. Niestety, nie wszystkie dadzą się w ruch wprowadzić ze względu na brak surowca. Ale i to już, co w tym względzie uczyniono, jest pocieszające.

Pomnik Kościuszki w Janowie. Z Janowa piszą do „Ziemi Lubelskiej": Miasto Janów ma ozdobę, jakiej mu pozazdrościć mogą inne powiatowe miasta, to jest piękny ogród publiczny, a w środku tegoż obelisk kamienny, poświęcony czci Kościuszki. Na tym pomniku w sierpniu r. b. grono miejscowych patryotów umieściło ze składek publicznych wspaniałą tablicę marmurową ze stosownym napisem, na pamiątkę dnia 6 sierpnia 1914 roku, gdy strzelcy krakowscy pod wodzą brygadyera Józefa Piłsudskiego przekroczyli granice Królestwa Kongresowego. Historya tego pomnika jest następująca:

Pod wpływem rozbudzonego w narodzie kultu dla Tadeusza Kościuszki, wobec jego zgonu w Szwajcaryi i przeniesienia dostojnych zwłok na Wawel w roku 1819, obywatele ówczesnego powiatu kraśnickiego złożyli składkę na uczczenie pamięci bohatera narodowego i obrawszy na ten cel ustronne miasto Janów, w dniu 11 sierpnia 1819 roku zjechali się tutaj i uroczyście odbyli założenie kamienia węgielnego pod wznieść się mający monument. Pomnik ten ukończony został w roku 1820, początkowo miał 39 stóp wysokości i wznie-

siony został nie w tem miejscu, gdzie obecnie się znajduje, lecz wtedy stanął na obszernym rynku Janowskim, w pobliżu kościoła i klasztoru ks. Dominikanów, wśród pięknych drzew, wówczas tam rosnących.

Miasto Janów do 1827 roku było ubogą mieściną, głośną tylko z wyrobu sukien, ale składało się tylko z obszernego rynku i kilku wychodzących z niego uliczek błotnistych. Już za obrębem miejskim rozciągały się piaszczyste pola, należące do podmiejskiej wsi Białej, na gruntach której nawet sam Janów został założony przez wnuka hetmana i kanclerza w. koronnego Jana Zamojskiego, także Jana i od niego swe nazwisko otrzymał.

Przy rozszerzaniu Janowa od r. 1827 przedłużono główną ulicę miejską i nazwano ją ulicą Jana Zamojskiego, a na pustym placu między temi budowlami założono ogród publiczny. W samym środku nowego ogrodu umieszczono obelisk Kościuszki, przeniesiony z rynku. Przy tem przeniesieniu zniżono obelisk, który ma obecnie tylko 33 stopy, a na dolnej podstawie umieszczono kwadratową tablicę marmurową z takim złoconym napisem: „Jaśnie Wielmożnemu Tadeuszowi Kościuszce, dowódcy naczelnemu wojsk polskich, na pamiątkę — obywatele obwodu Zamojskiego". Tablica ta przetrwała na pomniku tylko do 1831 roku, gdyż po wejściu tutaj władz rosyjskich pierwszą ich czynnością było obdarcie pomnika z owej tablicy, która potem przez czas dłuższy poniewierała się w archiwum biura obwodu, a wreszcie zginęła.

Obecnie wypada przywrócić pomnikowi jego stan i wygląd dawny przez sprawienie nowej tablicy marmurowej z odtworzonym na niej napisem, jaki nam historya przekazała, w tem samem miejscu, gdzie był dawniej. Dzisiejszą zaś tablicę, umieszczoną na obelisku ku czci brygadyera Piłsudskiego i jego strzelców, przenieść wypadnie na inny monument specyalnie wzniesiony lub wmurować w ścianę kościoła, aby obie pamiątki znalazły się na należnem sobie miejscu.

Zderzenie pociągów w Lubelskiem. Na odnodze kolei Lublin-Kowel pomiędzy stacyami Rejowiec i Trawniki, na przystanku Kanie, nastąpiło zderzenie pociągów towarowego z osobowym. Zderzenie z powodu zwolnienia szybkości biegu pociągów pod stacyą nie wyrządziło wielkich szkód. Uległo rozbiciu kilka wagonów. Ofiar w ludziach nie było, prócz jednego jeńca rosyjskiego, który poniósł lekkie obrażenia na ciele. Potłuczonego odwieziono na kuracyę do szpitala wojskowego.

Ze świata.

Tow. popierania kobiecego przemysłu polskiego w Wiedniu. Z prezydyum towarzystwa dla popierania kobiecego przemysłu polskiego w Wiedniu komunikują nam: Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa żegnano z żalem pożyteczną sekretarkę i energiczną pracowniczkę p. Maryę Wysocką, która przeniosła się do Lublina. Sekretarką towarzystwa obraną została panna Marya Gromnicka (Wiedeń VII, Neustiftgasse 15), która chętnie oddała swoje fachowe wiadomości, oraz swój czas i młode siły dla dobra tej tak ważnej sprawy, jaką jest popieranie i rozwój polskiego przemysłu kobiecego. Prosimy interesowane panie, aby we wszystkich sprawach dotyczących towarzystwa, a tak samo w sprawach dotyczących handlu i przemysłu kobiecego, zwracały się do panny Maryi Gromnickiej pod powyższym adresem. Prezydyum wiedeńskiego towarzystwa dla popierania kobiecego przemysłu polskiego stanowią: p. Antonina Abrahamowiczowa, p. Ćwiklińska i radca dworu w najwyższym Trybunale Wilhelm Binder.

Publicysta rosyjski o rosyjskiej administracyi w okupowanej Galicyi. W. Miakotin w ostatnim zeszycie miesięcznika „Russkija Zapiski" poświęca obszerniejszy artykuł streszczeniu wywodów prasy codziennej rosyjskiej o zarządzie Galicyi wschodniej i Bukowiny. Autor zwraca uwagę, że odnośne wywody organów nacyonalistycznych były niespodziewane, bo przecież „organy te w czasie pierwszej okupacyi najgorliwiej popierały politykę wojującego nacyonalizmu rosyjskiego". — Miakotin do wywodów tych dodaje od siebie co następuje: „Ouczły przed rokiem wojska rosyjskie z Galicyi i oto jeden za drugim niedawni działacze znaleźli się na ławach oskarżonych. Jeden za drugim szły procesy sądowe o defraudacye, rabunki i t. p. Przypominając o tem oczywiście, nie jest wielką przyjemnością. Przykłady przeszłości czegoś nauczyły, jednak „Nowoje Wremia" niezupełnie wyrzeka się „domowej marki" dla ziem okupowanych, nie wyrzeka się jej i „Kołokoł". Zdaniem Miakotina, twierdzenie, iż dla uniknięcia powtórzenia błędów poprzednich dość będzie nie wprowadzać administracyi cywilnej, jest niesłuszne. Pewność gazety „Nowoje Wremia" co do tego jest nieuzasadniona. Jeżeli w czasie pierwszej okupacyi Galicyi władze wojskowe wykazały o niebo całe więcej zdrowego rozsądku, taktu niż cywilne, to nie jest gwarancyą, że zawsze tak będzie. Wszelka sprawa ważna nie sprowadza się do tego przecie, w jakim „uniformie" chadza „zwierzchność", lecz jakie cele stawia ona sobie i jakiemi dąży do nich środkami".

Korespondencye z ziemiami okupowanemi. Wydział komitetu Tatjanowskiego, jak donosi petersburski „Kuryer Nowy", otworzył w stolicy Rosyi biuro komunikacyi pocztowej z ziemiami okupowanemi. Adres biura: Litiejnyj 47.

„Kuryer Nowy" dodaje, że uchodźcy polscy uważają organizacyę tego biura za rzecz bardzo ważną.

Polacy opuszczają Petersburg. „Gazeta Polska" donosi, że uchodźcy Polacy dla uniknięcia ewakuacyi przymusowej gromadnie opuszczają Petersburg. Część udaje się na prowincyę, gdzie znajduje zajęcia; dobrowolna ewakuacya odbywa się bez trudności.

Odnalezienie komety Enckego. Chociaż na ziemi trwają krwawe zapasy, przykuwające uwagę całego świata, wśród ludzi nauki nie zmalał zapał do śledzenia raczej tego, co się dzieje w przestworzach niebieskich. W tym małym liczbą, a przecież wielkim światku uczonych, a przedewszystkiem astronomów, podtrzymujących międzynarodowe stosunki mimo wojny, wywołał wielkie wrażenie fakt, zakomunikowany przez profesora z obserwatoryum astronomicznego w Kopenhadze, że odnaleziono kometę Enckego. Odkrycia dokonano, mimo, że wspomniana kometa znajduje się obecnie w najdalszem swem oddaleniu od słońca i ziemi. Siła jej światła jest wskutek tego bardzo minimalna, tak, iż dostrzedz ją można tylko przy użyciu najostrzejszych instrumentów astronomicznych. Odnalezienia go dokonał profesor Wolff z astro-fizykalnego obserwatoryum na górze Königsstuhl nad Heidelbergiem.

Kometa Enckego należy do najwięcej interesujących. Z pośród wszystkich komet peryodycznych, posiada najkrótszy czas obiegu, a mianowicie tylko 3 i pół roku. Po raz pierwszy dostrzegł ją, o ile wiadomo, w roku 1786 astronom Méchain w Paryżu, lecz nazwę swą otrzymała od berlińskiego astronoma Enckego, który obliczył jej bieg i udowodnił, że jest ona stałą jednostką w naszym systemie słonecznym. Okazało się również podczas częstych jej wizyt w sąsiedztwie ziemi, powtarzających się 30 razy na stulecie, że nie traci ona siły swej świetlnej i swego ogólnego wyglądu w przeciwieństwie do innych komet. Nadzwyczajne zainteresowanie wywołała kometa w świecie astronomicznym przez pewną nieregularność toru swego krążenia. Już Encke zauważył, iż małe to ciało niebieskie skraca sobie czas obiegu, zbliżając się równocześnie coraz więcej do słońca i narażając się na niebezpieczeństwo zderzenia się z nią. Niedawno zmarłemu profesorowi Backlundowi w Pułkowie pod Petersburgiem udało się do pewnego stopnia udowodnić, że opóźnianie się komety Enckego przypisać należy gromadzie meteorów, jakie od czasu do czasu napotyka na swym torze.

Ostatnim razem kometę Enckego widziano w listopadzie 1914 roku, gdy przebiegała najbliższy ziemi punkt swego toru. Wówczas zdołano jednak poczynić bardzo mało obserwacyi. Wobec faktu, iż kometę, która dopiero w marcu 1918 roku powróci w sąsiedztwo słońca, odkryto już teraz w pobliżu najodleglejszego punktu toru, istnieje uzasadnione przypuszczenie, że astronomowie zdołają teraz studyować dokładnie interesujące to ciało niebieskie.

Odznaczenia wojenne kolejarzy. Naczelny komendant armii nadał żelazny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby w wojennej służbie kolejowej, maszynomistrzowi Franciszkowi Daniłowiczowi, maszynistom Kazimierzowi Warchałowskiemu i Feliksowi Więkowskiemu, stacyomistrzowi Bolesławowi Kolaszkiewiczowi, oraz banmistrzom Stefanowi Burijowi i Józefowi Sydorczukowi, a żelazny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: dregomistrzowi Karolowi Kwiatkowskiemu i werkmistrzowi Stanisławowi Rawle.

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 6 b. m.: »Oj młody, młody«, komedya Al. Fredry (występ p. Jerzego Leszczyńskiego).

W sobotę, dnia 7 b. m.: »Złoty cielec«, komedya w jednym akcie St. Dobrzańskiego i »George Dandin« J. Moliera.

W niedzielę, dnia 8 b. m. po południu: »Kawiarenka«; wieczorem: »Złoty cielec« i »Grzegorz Dandin«.

W poniedziałek, dnia 9 b. m.: »Przed ślubem« K. Zalewskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 6 b. m.: »Księżniczka czardasza«.

W sobotę, dnia 7 b. m. o godzinie 3 po południu: dla młodzieży szkolnej: »Damy i huzary«: wieczorem: »Księżniczka czardasza«.

Z teatru ludowego.

»Spirytyści«.

Farsa w czterech aktach G. Mosera.

Najweselszego z krotochwilistów niemieckich najpopularniejsza farsa »Spirytyści«, mimo 30 lat scenicznego żywota, nie znika z repertoaru scen nie tylko niemieckich. Pogoda i humor istotny i szczery, doskonała budowa sytuacyj komedyowych i galerya typów, z których niejeden stał się popisem dla pierwszorzędnych sił aktorskich, utrwaliły sukces teatralny komedyj Mosera, któremu w tym dziale scenicznej literatury niemieckiej żaden z późniejszych nie dorównał.

Więc za pomysł wcale szczęśliwy teatru ludowego uznać trzeba wznowienie wesołej sztuki Mosera, a sąd ten podzielała niewątpliwie licznie zgromadzona i szczerze grą artystów rozbawiona publiczność. Nie bez zadowolenia stwierdzić wypada, że dawne tradycye metody i traktowania fars w interpretacyi artystów ludowego teatru zanikają, a miejsce ich zajmuje artystyczny sposób traktowania zadań aktorskich.

Wczorajsze wykonanie »Spirytystów« przekonać o tem mogło ponad wszelką wątpliwość. Sztuka, doskonale przez p. Pilarskiego przygotowana pod względem reżyserskim, wypadła, dzięki dobrze zastosowanemu tempu gry i starannemu traktowaniu ról poszczególnych, bez zarzutu. Jak zwykle w farsie, na czoło zespołu wysuwały się role z podkładem komicznym. Panna Kolman w roli angielskiej guwernantki, mimo dyskretnej gry, budziła szczerą wesołość audytoryum. Dzielnie i z szerokim humorem sekundował jej p. Pilarski, jako krawiec Gibson. — Role dwóch córek lorda Marslanda znalazły pełne wdzięku przedstawicielki w paniach Czechowskiej i Urbanowiczównie. P. Heleński umiał rolę zakochanego w lordownie Henryka uczynić bardzo sympatyczną, p. Minowicz był pełnym swobody w roli Lotara, p. Czarnowski bardzo interesująco, poniekąd stylowo rozwinął rolę bibliotekarza Roberta. P. Grolicki i Korecki musieli się zadowolić dobremi chęciami, bo role obu lordów pola do popisu dały im nie wiele.

Zespół komedyowy wczorajszy udowodnił, że teatr ludowy śmiało podejmować może lekki repertoar, do którego częściej dać może pole polska rodzima twórczość. *wp.*

Postulaty rękodzielników i przemysłowców.

Kraków, 6 października.

We środę 4 października br. udała się do prezesa Koła polskiego dr Bilińskiego deputacya rękodzielników i przemysłowców krakowskich, w której skład wchodzili: Piotr Kosobudzki, Józef Biálik, Wincenty Wajda, Marcin Jarra, Aleksander Adelman, Jan Peroś, Ignacy Grządziel, Szczepan Rakisz, Władysław Bełdowski, Zygmunt Siemek, Jakób Judkiewicz, dr Ludwik Schneider, Kajetan Dudziak, Franciszek Migdziński i Zygmunt Mikołajski. Deputacya wręczyła memoryał, zestawiony na podstawie uchwał, powziętych na ogólnem zebraniu rękodzielników w dniu 2 października br. Uchwały te streszczają się w następujących rezolucyach:

Zgromadzenie uchwala prosić Koło polskie, aby dołożyło wszelkich starań dla uzyskania rozporządzenia, wstrzymującego dla Galicyi wykonanie rozporządzeń cesarskich z 28 sierpnia br., podnoszących znacznie podatki i należytości, jak niemniej uzyskanie w dalszym ciągu uchylenia podwyższeń, obciążających szerokie warstwy ludności naszego kraju przynajmniej na czas przejściowy tj. na czas trwania wojny i na odpowiedni czasokres po zawarciu pokoju. Zgromadzeni uchwalają wysłać z grona swego delegacyę do p. ministra skarbu

celem przedstawienia ciężkiego położenia kraju, konieczności uwzględnienia tego położenia przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego i ścisłego baczenia na to, by ten wymiar nie przekraczał granic istotnego dochodu, oraz konieczności wydania zarządzeń powyżej określonych dla uchronienia kraju od katastrofalnych skutków, jakieby za sobą pociągnęły podwyższenia podatków.

Stosunki gospodarcze naszego kraju od chwili wydania ostatniego rozporządzenia moratoryjnego wcale się nie polepszyły, lecz przeciwnie uległy znacznemu pogorszeniu. Wskutek nowej inwazyi rosyjskiej znaczna część ludności wyemigrowała z kraju, — zamarła inicyatywa gospodarcza, która się poczęła budzić tu i owdzie. Zachodnie prowincye austryackie cieszą się obecnie konjunkturą wojenną, dającą znaczne zyski, nasz kraj niestety ma przytem tylko rolę konsumenta, płacącego zachodnim krajom niesłychane ceny wojenne. Zachodnie prowincye otrzymały już wynagrodzenie za świadczenia wojenne, — Galicy, której się należą z tego tytułu setki milionów od rządu, dotąd czeka na zapłatę. Szkody ekonomiczne, które głównie kraj nasz dotknęły, znawcy szacują na miliardy. Kraj nasz tedy, i tak już ubogi, został przez wojnę zupełnie ogołocony z kapitałów. Przemysł i rękodzieła, które istniały przed wojną w kraju, częścią są zniszczone przez wypadki wojenne, częścią są skazane na stagnacyę z powodu braku materyałów surowych, z powodu braku robotników, i wobec tego, że potrzeby wojskowe, zwłaszcza o ile wchodzą w zakres rękodzielniczy, są zaspakajane we własnym zarządzie wojskowym.

Ludność pracująca miejska, a w szczególności stan rękodzielniczy i ogół kupiectwa, należą do najbardziej dotkniętych, a pomoc, wdrożona przez rząd, która ma na celu uchronienie tego stanu od zagłady, jeszcze nie weszła w życie. Drożyzna, panująca powszechnie, nasz kraj biedny najbardziej dotknęła, tak, że ogół ludności tylko z największym mozołem się utrzymuje. Wobec tego niema mowy, ażeby można już teraz przystąpić do spłaty długów przedwojennych; uchylenie obecnie moratoryum byłoby katastrofą dla naszego kraju. Można jedynie ograniczyć się do indywidualnego uchylenia moratoryum odnośnie do jednostek, które wyjątkowo są w dobrem położeniu ekonomicznem i bez naruszenia swego bytu gospodarczego są w stanie długi przedwojenne spłacać, ale dla ogółu musi być moratoryum przedłużone bez zmiany. Należy tedy domagać się bezwarunkowo z naciskiem przedłużenia bez zmiany ostatniego rozporządzenia moratoryjnego dla całego kraju na czas aż do upływu 6 miesięcy po zawarciu pokoju, a przynajmniej po koniec r. 1917.

Koło polskie poczyni starania, aby odpisano podatki zarobkowe wraz z dodatkami za czas wojny, tj. od 1 sierpnia 1914 aż do dnia zawarcia pokoju.

Deputacya, prowadzona przez posłów pp. dr Lea, Zieleniewskiego i dr Grossa przyjętą została przez prezesa Koła polskiego dr Bilińskiego. Po przedstawieniu treści memoryału przez prezesa Związku, Piotra Kosobudzkiego, odpowiedział prezes Koła, że będzie zadaniem Koła dołożyć najusilniejszych starań, aby w sprawie nowo należnych podatków zarobkowych wydane było nowe rozporządzenie, wyłączające Galicyę, jako kraj zniszczony, od tych podatków, i aby zrujnowany wojną stan rękodzielniczy, przemysłowy i kupiecki, był na czas wojny od tych podatków zwolniony. Co do moratoryum, to wypowiedział prezes Koła zadowolenie, że kwestyę tę wcześnie poruszono i dodał ze swej strony życzenie, aby jak najszersze koła i instytucye w całej Galicyi poszły w ślady Krajowego Związku i w sprawie tej również wystąpiły, bo wobec faktu, że stosunki ekonomiczne w kraju nie poprawiły się w roku obecnym, należy mieć nadzieję, iż moratoryum na ogólne żądanie będzie stosownie przedłużone.

Z pod Giewontu.

— 3 października.

(Wrześniowe ostatki. — Próżne wyprawy. — Towarzystwo muzyczne. — Pociąg sezonowy).

Ostatnie dni września uśmiechnęły się do nas złotą, ciepłą pogodą. Na niebie nie było chmury i tylko przy odwiedzaniu dolin, jak n. p. Strążyńskiej, cała gama żółtych barw drzew liściastych wśród świerków przypominała nam, że to jesień. Ponieważ zaś podczas lata dni takich było nie wiele, więc zaroiło się znowu w górach, tem więcej, że wyruszyły także ostatnie wyprawy, które poszukiwały dwóch zaginionych skautów. Wróciły i one bezowocnie. Ślad młodych turystów zginął w dolinie Kościeliskiej, gdzie widziano ich jeszcze. Może więc tajemnica odsłoni się dopiero w przyszłem lecie, gdyż możliwem jest, że zginęli gdzieś na stoku Czerwonych Wierchów.

Ostatnie wyprawy wróciły więc, a tymczasem nad Zakopanem począł szumieć wiatr halny. Wiemy dobrze, co przynosi. Wskazówka barografu, wywieszonego na dworcu tatrzańskim, zjechała raptownie dwa stopnie w dół, zbiegły się chmury, spłynął deszcz.

Teraz mamy o godzinie 8 rano 5 stopni mrozu, lecz dnie dosyć są pogodne. Sezon się zmienia, wróciło wielu zeszłorocznych gości zimowych. — Nowością jest założenie Towarzystwa muzycznego. Szereg koncertów najwybitniejszych sił okazał, że stolica podhalańska posiada wielu zapalonych wielbicieli muzyki, czego dowodem także było choćby i to, że kilka pań wyprawiło stąd odjeżdżającego Petri'ego w kwiatami ustrojonym wagonie salonowym. Ale posiadamy także i tutaj kilka sił, pracujących rzetelnie i kilku wybitnych nauczycieli muzyki i śpiewu. Szkoła muzyczna, której inspekcyę objął docent muzyki, dr Chybiński, obejmie wszystkie kursy fortepianowe, śpiew, skrzypce, teoryę i gimnazystykę Dalcroze'a, prowadzoną przez nauczyciela jego szkoły.

Zapowiedziane na zeszły tydzień przedstawienie »Na zawsze« Rydla, oraz »Wieczór karykatur«, przełożone zostały na tydzień obecny. Niedawno krążyły pogłoski, że p. Rygier otworzyć ma tu swój teatr, co oczywiście powitanoby z radością. Brak tutaj jednak sali, gdyż jedyna większa widownia w hotelu »Morskie Oko« zajętą jest przez Kino Czerwonego Krzyża i na inne wieczory pozyskać ją można tylko wyjątkowo. Druga sala w »Sokole«, także zresztą przez kino zajęta, posiada scenkę, utrudniającą wszelkie stałe przedsięwzięcia teatralne. Czy zatem będziemy tu znowu mieli stały teatr, nie wiadomo.

W ostatnich czasach miałem sposobność przekonać się, że w Zakopanem wiele jest biedy wśród osób, co do których tego się nie przypuszcza, do czego przyczynia się drożyzna mieszkań i artykułów spożywczych. Byłoby rzeczą ważną, gdyby zainicyowały jakąś akcyę zapomogową tutejsze władze, które przecież z zasady chętnie się tem zajmują. Akcya ta uda się na pewno, jak udała się akademickiemu komitetowi Wzajemnej pomocy, który po męsku krząta się żywo i zbiera przez różne przedsiębiorstwa fundusze. Są one wyrazem odczucia, jaką znajdzie tutaj każda akcya humanitarna.

Od 1 b. m. przestał kursować z Krakowa do Zakopanego pociąg sezonowy. Czy utrzymanie tego jedynego pociągu, który, choć był »przyspieszony«, szedł, jak dawniej osobowe, nie leżało w mocy krakowskiej dyrekcyi kolejowej? *x.*

Armia rumuńska.

»Neue Freie Presse« w korespondencyi z miejsca pobytu komendy wojsk generała Arza podaje o armii rumuńskiej następujące szczegóły:

Armia, którą nam przeciwstawia nowy nieprzyjaciel, ma po swojej stronie tę korzyść, że jest niezużytą, ale zarazem tę niekorzyść, że nie posiada owego doświadczenia wojennego, które zdobyły sobie nasze wojska w ciągu dwuletniej wojny. Ilekroć spotkają się w walce mniejsze grupy, przyczem wielką rolę odgrywa dzielność każdego poszczególnego żołnierza, występuje po stronie rumuńskiej w sposób jaskrawy brak doświadczenia wojennego. Z wysuniętego posterunku straży polowej na południe od Sybina widziałem, jak patrole rumuńskie przy świetle kieszonkowych lamp elektrycznych czyniły poszukiwania za naszemi strażami! Również w budowie szańców polowych występuje po stronie rumuńskiej brak doświadczenia.

Na ogół jednakże Rumun jest dobrym żołnierzem, co przyznali nasi oficerowie. Na pewnym odcinku południowo-zachodniego frontu siedmiogrodzkiego wojska rumuńskie wytrwały przez 8 godzin w najcięższym ogniu działowym, posunęły się następnie na wyznaczone stanowiska i w zupełnym porządku rozpoczęły ogień do naszych kolumn. Niektóre formacye rumuńskie nie zachwiały się nawet po doznaniu ogromnych strat, które dochodziły do 50%.

Straty rumuńskie są wogóle **bardzo znaczne.** W bitwie na górze Olbrzymiej na zachód od Sybina zostały dwa bataliony strzelców rumuńskich **doszczętnie zniszczone** ogniem naszej artyleryi, a zbiegowie, którzy na odcinku pod Sybinem przeszli do nas, opowiadali, że niektóre kompanie rumuńskie, liczące normalnie po 260 ludzi, mimo jednorazowego uzupełnienia zdołały osiągnąć stan liczebny, wynoszący tylko 200 ludzi.

W pierwszych czasach było wśród wojsk rumuńskich **bardzo wielu dezerterów.** W pułku piechoty Valcea liczba zbiegów doszła do wysokości jednego plutonu. Ale — rzecz dziwna — nawet ci zbiegowie opowiadają, że wśród armii rumuńskiej panuje dobry nastrój, że każdy żołnierz chce walczyć do ostatniej kropli krwi, ażeby zdobyć Siedmiogród. Wojska rumuńskie są przekonane, że wkrótce nadejdą znaczne posiłki rosyjskie, poczem rozpocznie się wielki pochód strategiczny. Wiadomość tę rozszerzają oficerowie rumuńscy z tym dodatkiem, że wojna, nie potrwa dłużej, niż 3 miesiące. Ażeby powstrzymać żołnierzy rumuńskich od poddawania się, opowiadają im oficerowie, że żołnierze, zwłaszcza węgierscy, pastwią się nad jeńcami rumuńskimi.

Uzbrojenie żołnierza rumuńskiego jest bardzo dobre. Szeregowiec ma bluzę płócienną, a spodnie i płaszcz ze sukna. Zamiast obuwia są często używane krypcie. Rumuński mundur polowy jest bardzo podobny do austro-węgierskiego, skutkiem czego w walkach na rękę zdarzało się nieraz niebezpieczeństwo pomyłek. — Ażeby temu zapobiedz, żołnierze rumuńscy na niektórych odcinkach frontu siedmiogrodzkiego mają na lewym rękawie przyszyty biały krzyż. Opaski białe na czapkach zostały porzucone, jako niepraktyczne. W niektórych wypadkach to podobieństwo mundurów służy Rumunom do małych podstępów. I tak rankiem dnia 1 września dwaj żołnierze rumuńscy przybyli jako patrol aż do Sybinu, zagiąwszy tylko dla niepoznaki obydwa rogi swoich czapek.

Wszyscy prawie jeńcy opowiadają, że wojna zaskoczyła wprost żołnierzy rumuńskich. Odchodzącym nad granicę oddziałom nie powiedziano, że idą na wojnę. Mobilizacyę przeprowadzono w ten sposób, że powołano rezerwistów bądź na ćwiczenia, bądź na manewry. »Frumousa manevre (piękne manewry) — zauważył jeden z jeńców rumuńskich podczas przesłuchania.

»Reichspost« w korespondencyi z Siedmiogrodu, mającej aprobatę wojennej kwatery prasowej, stwierdza, że początkowy dobry nastrój wśród wojsk rumuńskich osłabł obecnie. Oficerowie nie obchodzą się dobrze z żołnierzami. Brak przyrzeczonych posiłków rosyjskich jest wszędzie widoczny, oprócz Dobrudży, gdzie znowu niema zgody pomiędzy Rumunami a Rosyanami.

Co do sposobu walczenia można powiedzieć, że Rumuni niezbyt chętnie idą do ataku, natomiast lubują się w oskrzydlaniu, co mogli początkowo uskuteczniać z powodu swojej przewagi liczebnej. Do ataku idą wśród ogromnego krzyku, a w walce zbliska, w której Rumuni dobrze się spisują, główną rolę odgrywa bagnet, zaś granaty ręczne są mniej używane. — Stwierdzono, że w obronie straciły niektóre kompanie rumuńskie połowę ludzi, a mimo to wytrwały na stanowiskach.

Żołnierz rumuński ma 160 nabojów, ale w bitwie nosi często 360. Takie obciążenie wpływa ujemnie na tempo pochodu i ataku. Na terenie górzystym i lesistym posługują się Rumuni przeważnie zwierzętami jucznemi, a także psami, ciągnącemi małe wózki. Połączenie armii z krajem jest wadliwe. W górach żołnierz nie dostaje często nic, oprócz mamałygi.

Komenda 2 Brygady Legionów polskich.

Lista strat

2 Brygady Legionów polskich, za czas od 1 czerwca do 10 sierpnia 1916 roku *).

3 p. piechoty: Ranni: plut. Szlamka Józef, st. żołn. Culic Stan. plut. Radoń Jan, Michalik Ant., sekc. Kot Jan, szeregowcy: Warchałowski Roman, Sokół Edward, Kciuk Stanisław, Gil Stanisław, Wrzosek Jan, Korzeniowski Karol, Różycki Stanisław Purszęga Jerzy, Petroff Arsen, Rojek Alojzy, Bartoszek Antoni, Syska Albin, Trikec Daniel, Siuzdak Zygmunt, Krzeszowiak Aleksander, Grocholski Jan, Wrona Eugienusz, Szymalski Antoni, Madziarski Antoni, Łojan Stanisław, Bednarski Józef, Danielewicz Antoni, Król Stanisław, Chojecki Michał, Zątek Władysław, Małopolski Stanisław, Malicz Franciszek, Róg Józef, Kieczka Józef, Dąbrowski Kazimierz, Drozdek Michał, st. żołnierze: Gaudek Andrzej, Kower Dymitr, Drozdek Adam, Białostocki Grzegorz, Husar Piotr, Najdek Maciej, Perucki Rudolf, Tyc Ludwik, Stanowski Michał, sekcyjni: Pawłowski Witold, Hofbauer Alfred, Pysz Jan, Dziadusiewicz Stefan, Lamers Jan, Mayer Stefan, Pękala Wincenty, Kaśpcrowski Karol, Wilczarowski Antoni, Wojas Władysław, Jaworski Józef, Rusin Rudolf, Errath Ignacy, Dębski Józef, Cicimirski Stanisł., Osada Stanisław, Raszka Karol, sierż. sanit. Segal Natan, Petro Kazimierz, Czermak Bronisław, Niewiadomski Maryan, plutonowi: Śliwiński Adam, Szczurek Czesław, sekcyjni: Plichta Antoni, Pietrzyk Władysław, Filipek Józef, Wróbel Ignacy, Zając Jan, Batory Adam, st. żołnierze: Kowal Andrzej, Kopaczyński Franciszek, Borkowski Franc., Terlecki Antoni, Cieplak Stanisław, legioniści: Zieliński Stanisław, Piska Stanisław, Moryt Władysław, Szkocki Feliks, Mińczakowski Władysław, Holekša Stanisław, Mercało Marcin, Pokuciński Stefan, Murański Karol, Kos Józef, Robacki Franciszek, Biedroński Józef, Radwański Antoni, Sobolewski Franciszek, Brzęk Antoni, Sikora Stanisław, Jabcoń Józef, Rajdych Bronisław, Zeukert Alfred, Porębski Jan, Wyszomirski Stanisław, Czarnecki Adam, Kleciek Franc., Bielusiak Jan, Bendyk Wojciech, Dziedzic Jakób, Geisler Maryan, Jabłoński Józef, Niemiec Władysław, Plec Stanisław, Prządka Eugieniusz, Rajchel Jan, Czarnochus Maciej, Schmidt Adam, st. żołnierze: Kimasz Piotr, Pawłucki Michał, Siwiec Wincenty, sekc. Markiel Franc., plutonowi: Jaremicki Zenon, Szoja Paweł.

Zaginieni, ew. w niewoli: 2 pułk piechoty: szeregowcy: Wilk Stanisław, Rybaczek Aleksander, Sawina Stanisław, Seroka Aleksander, Myśliwiec Adam, Ortoś Jan, Mauber Leon, Gorczyński Leon, Wojteczek Leon, Kaczmarczyk Jan, Klubnik Roman, Forczuk Michał, Andruszków Maryan, Dembski Kazimierz, Zachara Franciszek, Wodzień Stanisław, Siwek Rudolf, Pająk Karol, Ćwiok Władysław, Zieliński Henryk, Tokarski Stanisław, Sierzputowski Andrzej, Kozdrój Mieczysław, Zaczkowski Leon, Damasz Mieczysław, Jasiok Karol, Bąk Paweł, Żeliszewski Leon, Majewski Jan, Stelmaszek Jan, Winiarski Jan, Zaborowski Władysław, Korniak Stefan, Jelici Maryan, Serafin Jan, Kawalec Józef, Breiter Jan, Kowal Franciszek, Bubak Karol, Klimczuk Karol, Jędrzejek Emil, Kopystyński Stanisław, Rogowski Jan, Wałek Antoni, Ostrowski Karol, Woliner Herman, Urbańczyk Franciszek, Warchał Czesław, Brosanowski Mikołaj, st. żołnierze: Ferczyk Józef, Róg Maryan, Leś Ludwik, Kajor Karol, Kraus Jan, Słoma Jan, Oleński Zygmunt, sekcyjni: Bieroński Mieczysław, Szydłowski Feliks, Stupka Jan, Mikłan Jan, Marszałek Jan, Ryszka Antoni, Źdźiebło Jan, Łązek Józef, plutonowy Baron Piotr.

Zaginieni ew. w niewoli: 3 pułk w niewoli: sierżanci: Nowiński Tad., Bębenek Franc., Foruszyński Paweł Switkowski Lesław, Janusiewicz Włodzim., Madej Adam, Baszniak Kazimierz, Leyko Mieczysław, Knotz Konstanty, Rutkowski Franciszek, Lgocki Stefan, Kopeć Eugieniusz, Luty Julian, Toczyński Tadeusz, sierż. sanit. Łaszczak Jan, plutonowi: Pola Władysław, Gąska Wojciech, Rusnarczyk Jan, Doczkał Karol, Bąkowski Jan, Szatajko Ludwik, Pindyk Paweł, Kordeczka Jan, Staszewski Andrzej, Pomalik Tomasz, Stawarz Sylwester, Paluch Franciszek, Frey Bolesław, Patcha Tadeusz, Kędzierski Stefan, Sowiński Leon, Kański Adam, Ćwiękała Józef, Szafek Wacław, Ćwiertka Jan, Pajdak Zygmunt, sekcyjni: Krygler Bolesław, Noszka Konstanty, Sanetra Karol, Walica Rudolf, Szostak Franciszek, Hannebach Antoni, Wolański Władysław, Ziółkowski Wincenty, Zachowski Leon, Olbrycht Józef, Socha Michał, Gemza Stanisław, Jankiewicz Antoni, Nabielec Wład., Ścierka Władysław, Sroka Zygmunt, Kokot Władysław, Olech Jan, Chudyba Jan, Dobija Rudolf, Kowalczyk Józef, Grabowski Tadeusz, Chmielak Ignacy, Kucza Władysław, Lachowicz Jan, Urbanowicz Leopold, Janczurowicz Antoni, Nikodem Paweł, Bąk Jan, Drozdek Albin, Dańkowski Józef, Krajewski Czesław, Ochała Kazimierz, Poznecki Jan, Pustelnik Feliks, Satkowski Aleksander, Ścisłowicz Józef, Szczerbaniewicz Julian, Wrzosek Stanisław, st. żołnierze: Cząstka Jan, Sobolewski Mikołaj, Kotek Jan, Jawor Józef, Zimosz Jan, Justyniak Jan, Klimczak Aleksander, Sokół Ignacy, Walczak Stanisław, Piechota Ludwik, Urbaniec Jan, Maziej Michał, Siwek Edmund, Terech Ludwik, Kalinowski Bolesław, Drozdek Adam, Jędras Franciszek, Krukowski Feliks, Folga Piotr, Kruczwara Sylwester, Zaremba Stanisław, Gajer Jan, Staszczak Władysław, Marek Wojciech, Szal Franciszek, Bukowski Leopold, Bukowski Leopold, Konieczny Wincenty, Wiącek Ignacy, Kamoń Franciszek, Stokłosa-Łęczyński Jan, Richter Eugeniusz, Wituszyński Adam, Związek Jan, Stanowski Paweł, Rzeszutek Jan, Tyszkiewicz Bronisław, Spisak Józef, Dzieciniak Karol, Puziarski Kazimierz, Wojnarowski Tadeusz, Brudny Albin, Baczak Władysław, Bodwiński Józef, Komor Antoni, Michalik Stanisław, Plewa Jan, Zakrzewski Franciszek, legioniści: Wiśniowski Jan, Warchoł Augustyn, Cach Tadeusz, Furmanek Kazimierz, Kossacki Władysław, Jachymiak Jan, Demeter Władysław, Pinda Władysław, Pawlak Jan, Michalczyk Szymon, Guzik Jan, Sokołos Stanisław, Domagała Józef. (C. d. n.)

*) Patrz nr 499 i 500 „Nowej Reformy".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.